

wybitnych i służbie Bożej oddanych katolików (Ustawy, rozdz. I.), prezydentka powinna ułatwiać sodaliskom środki do tego prowadzące.

A ponieważ najdzielniejszym środkiem w pracy wewnętrznej i zbliżaniu się do Boga są zamknięte rekolekcje, nie ma więc trudu ani zabiegu, którego by prezydentka podjąć nie powinna, aby dać swojej sodalicii możność odprawienia takich rekolekcji.

Z pozwoleniem moderatora i aprobatą wydziału powinna się wystarać o jak najlepszego kierownika tych rekolekcji, bo chociaż najważniejszą rzeczą jest osobiste nastawienie każdej sodaliski do modlitwy i skupienia, to wiemy dobrze jaką pomocą w tej wewnętrznej pracy jest rozumny, święty a nawet dobrze mówiący kierownik ćwiczeń duchownych. Wiemy też jak wybór prelegenta waży na decyzji mniej wyrobionych sodalisek, co do ich przybycia na rekolekcje, również jak przyciąga osoby z poza sodalicii, które z czasem pomnażać mogą kadry sodalicyjne. Chociaż więc niezawodnie każda sodaliska bez względu na wybór prelegenta, powinna odprawiać corocznie zamknięte rekolekcje, prezydentka winna uwzględnić te ludzkie pobudki i starać się o jak najodpowiedniejszego rekolektanta. Wysiłek prezydentki powinien też iść w kierunku dużego starania o skupienie i ciszę podczas rekolekcji, bo są to niezawodnie najważniejsze chwile w życiu wewnętrznym i duchowym każdej sodaliski.

Drugim środkiem pomocniczym w utrzymaniu i rozwoju życia duchowego, które podają nam ustawy, są zebrania sodalicyjne. Nauki moderatora i wspólna modlitwa przypominają nam dobre nasze postanowienia, a narady zachęcają do pracy apostołskiej. Otóż zebrania sodalicyjne otaczały zawsze prezydentki, o których mówiłam — wyjątkową pieczę i staraniem, tak, aby te rzadkie zebrania, które mają sodalicje wiejskie, dały przybywającym paniom prawdziwy pożytek duchowy. Panie zjeżdżające się nieraz z daleka, często z trudem i prawdziwą ofiarnością, muszą odczuć, iż z każdego zebrania wynoszą pomoc i zachętę, muszą w zebraniu sodalicyjnym znaleźć chwilę wypoczynku, skupienia, odprężenia duchowego, muszą nie tylko, tak jak to bywa w życiu codziennym a nawet w pracach społecznych, ciągle coś dawać, ale i coś brać dla siebie. Zadawaniem tego rodzaju egoizmu powinna im wszelkimi środkami ułatwiać prezydentka i jeśli to możliwe urządzać zjazdy już w willi zebrania w klasztorze lub domu prywatnym. Nabożeństwo wieczorne, nauka moderatora, możliwość spowiedzi, potem wspólna kolacja, wspólny pacierz wieczorny wytwarzają nastrój modlitewny, nastrój skupienia, w którym już nazajutrz słucha się Mszy św. i nauki i który się następnie wnosi w zebranie sodalicyjne.

Zebrania wieczorne dają jeszcze sodalicii bardzo ważną zwartość i łączność poszczególnych członków i tę Bożą przyjaźń, która musi się wytworzyć pomiędzy osobami, dążącymi wspólnymi środkami do tego samego celu.

W dziedzinie życia wewnętrznego powinna też prezydentka ułatwiać i umożliwiać sodaliskom dostęp do tak bogatej już teraz literatury duchowej. Wiemy dobrze jaki przemożny wpływ ma książka na kształtowanie myśli i woli. Otóż ten potężny środek do rozbudzenia zainteresowań katolickich, do pogłębiania wiedzy religijnej, do podniesienia myśli i serca ku Bogu winna prezydentka wykorzystać w całej pełni. Sodalicyjne biblioteki powinny mieć nie tylko książki duchowe, dawniejsze, ale i nowsze, które dostosowane do potrzeb obecnych i dzisiejszego sposobu myślenia, chętniej są brane, chętniej czytane i łatwiej trafiają do ideologii młodszych sodalisek. Różne są metody zaopatrywania sodalisek dobrymi książkami: a więc wymianą książek na zebraniach lub układaniem określonych bibliotek duchowych, które mają tę dobrą stronę, iż automatycznie dostarczają książek tym sodaliskom, które rzadziej na zebrania przyjeżdżają lub mniej się same orientują w nowej literaturze duchowej. Zdaje mi się, że kasy sodalicyjne powinny być szeroko otwarte na abonowanie pism i książek duchowych, bo przy rzadkich naszych zebraniach jest to jeden z dostępnych sposobów podniesienia poziomu duchowego w sodalicjach.

Stosunek osobisty prezydentki do sodalisek określony jest, jak paniom wiadomo w ustawach sodalicyjnych, otóż aby ten stosunek był możliwy i skuteczny, powinna prezydentka starać się mieć w sobie i ciągle go pomnażać — taki zasób dobroci i delikatności, by każde odezwanie się prezydentki zacieśniało węzły łączące ją z poszczególną sodaliską.

Trudnym nieraz zadaniem i obowiązkiem prezydentki jest czuwanie nad karnością sodalicyjną, nad zewnętrznym wykonaniem ustaw i obowiązków sodalicyjnych, które są jednak konieczne dla żywotności sodalicii. Regularne przyjeżdżanie na zebrania, regularne płacenie wkładki sodalicyjnej, wreszcie odpowiadanie na kwestionariusze i zaproszenia, również usprawiedliwianie się piśmienne w razie niemożności przybycia na zebranie. Te wszystkie rzeczy utrzymują w sodalicii łączność i zwartość i są jakby odzewem sodalisek na apel szeregowania się w służbie Maryi. Prezydentka powinna więc z dużą serdecznością i taktem prosić o usprawiedliwienie się tych sodalisek, które obowiązków tych nie wypełniły.

Prócz tych ułatwień, o które prezydentka starać się powinna, aby sodaliski mogły jak najlepiej wypełnić ustawy nasze, odnośnie do życia wewnętrznego winna też nie zapominać